Nr. 146. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, czwartek 23 czerwca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PO... YI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 200 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 3 wiersz nonpareil, 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologa 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.
Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Prawica wywołała nowe przesilenie.

Walka o rządy w Państwie.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem miała się rozegrać walka endeckiej prawicy z rządem Witosa, aby wyrwać ster państwa z pod supremacyi ludowców i ująć go w swe niezawodne dłonie, bo kandydatów do tek wbród, apetytów wiecej, niż kwalifikacyi, a tu trzeba gryźć twardy chleb opozycyi. Zbliżają się wybory, a endecya tylko wtenczas może utrzymać się na widowni życia politycznego, gdy aparat wyborczy będzie w jej ręku. Rozumie niebezpieczeństwo i p. Dubanowicz, którego stronnictwo istnieje tylko w sejmie, a nigdzie w kraju, że cała jego karyera zawisnąć gotowa na włosku, gdy przebiegły Witos wybory sejmowe będzie przeprowadzał. Stąd ogromne zaniepokojenie w jego otoczeniu, bo chciałby zawrzeć spółkę z tak bliską mu endecyą, a tu musi politykować z Witosem.

Stąd ta zakulisowa gra, udrapowana w stosy frazesów patryotycznych i opozycyjnych, w której w istocie rzeczy chodzi o więcej prozaiczne rzeczy, bo tylko o przyszłe mandaty poselskie.

W chwili, gdy to piszemy, nie mamy jeszcze wiadomości, czy zapowiadany na wtorek atak prawicy na rząd istotnie miał miejsce i jakie było jego powodzenie, dla osłabienia jednak jego ostrza wyrównał Witos powstałe w rządzie szczerby, pozyskując z powrotem min. Steczkowskiego dla ministerstwa skarbu i dokonując bardzo chwalebnej wymiany w ministerstwie sprawiedliwości, przez wprowadzenie w miejsce osławionego procesem z filozofem włoskim Nowodworskiego, człowieka cieszącego się w rozumnej opinii publicznej i wśród prawdziwych prawników zgodnym szacunkiem i uznaniem. Tekę ministerstwa aprowizacyi, obok skarbu jedną z najnieszczęśliwszych w Polsce, dostał jakiś, bliżej nieznany kandydat p. Dubanowicza, którego metryka wprawdzie nie jest jeszcze zapisana, ale jego Dubanowiczowskie pochodzenie nie wróży niczego dobrego. Z powodu tej ostatniej nominacyi wnosić można, że ten klub, któremu program zastępuje w zupełności nazwisko Dubanowicza i Teodorowicza, dał się ugłaskać, aby dać jeszcze jeden dowód więcej, że w tych wszystkich przesileniach i walkach stronnictw programy zastępuje uzyskanie takiej czy owakiej posady, a już zabezpieczenie mandatów jakiejś wielce dziś wpływowej grupie sejmowej, może ją nawrócić w oczekiwanym przez silniejszego kontrahenta kierunku.

Bo Najjaśniejsza Rzeczpospolita jest dzisiaj terenem targów i wybijaniu się miernot, które też z powodzeniem prowadzą państwo w przepaść, z której nawrót bedzie należał do najuciążliwszych i najtwardszych, jakie społeczeństwa po najcięższej, elementarnej klęsce przechodzić musiały.

Żaden rząd w Polsce nie umiał i naprawdę nie chciał sprostać dwom ważnym zadaniom: Z jednej strony w dziedzinie pierwszorzędnego znaczenia, wyżywienia ludności, z drugiej trudno dopatrzeć się rzetelnego wysiłku w kierunku uporządkowania stosunków finansowych. Nie mieliśmy ani jednego ministra aprowizacyi, któryby na prawdę chciał rozumieć, po co to ministerstwo istnieje, a rządzący państwem producenci wiejscy tylko o swych korzyściach zamiast o wyżywieniu głodnych myśleli, a w dziedzinie skarbowej i minister Steczkowski, mający do pomocy dwóch nar. demokratycznych wiceministrów nie potrafił się zdobyć na odwagę aby po dochody dla państwa sięgnąć tam, gdzie one marnieją nagromadzone, a trudzi się zbieraniem ochłapów, rozrzuconych wśród mas ciężko borykających się z losem.

Tak pozostanie dzisiejszego gabinetu, jak przesunięcie się rządów na prawo ku endecyi nie wróży niczego korzystnego dla klasy pracującej, gdyż samolubstwo burżuazyi polskiej nie pozwala jej wznieść się wyżej, ponad swój krańcowo klasowy krąg myślenia, nie pozwala jej dojrzeć istotnej potrzeby i oczywistego interesu państwa. Dlatego też na splot intryg, których siedliskiem jest dzisiejszy gmach sejmowy, patrzy przerażone społeczeństwo jak na jakiś karnawał obłąkańców. Jest koniecznością niezwykle pilną, aby z tą kosztowną zabawą, jak najspieszniej zrobić pożądany koniec.

Nar. Zjed. Lud. usuwa się z rządu.

Skulski i Dąbrowski ustępują.

WARSZAWA, 21. 6. (EE.). Radio. 21 bm. popołudniu odbyło się zebranie Klubu NZL. Powzięto rezolucyę, domagającą się wycofania z rządu swoich przedstawicieli. Min. Skulski i wicem. Dąbrowski podali się do dymisyi. W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że w ministerstwie spr. zagran. nie będzie mianowany drugi podsekretarz (w miejsce p. Dąbrowskiego), nastąpi tylko nominacya fachowego wiceministra. W ministerstwie spr. wewn. projektowane jest mianowanie tymczasowego kierownika.

Cofnięcie kredytów dla min. robót publicznych.

WARSZAWA, 21 6. (E. E.) Radio. Na posiedzeniu Rady ministrów w d. 20 bm. wysłuchano sprawozdania posła Grabskiego z pobytu w Paryżu, oraz cofnięto uchwałę w sprawie kredytów dla ministerstwa robór publicznych.

Podwyżka płac urzędniczych.

WARSZAWA, 21 6. (E. E.) Radio. Na wniosek Steczkowskiego podniesiono mnożnik drożyźniany dla urzędników w miejscowościach pierwszej kategoryi z 525 na 580. Inne kategorye otrzymały również odpowiednią podwyżkę.

Likwidacya powstania.

BYTOM. 21. czerwca. (Pat.) „Gazeta Ludowa" w Katowicach pisze: Likwidacya powstania szybko postępuje naprzód. Polskie oddziały powstańcze cofają się powoli. Dotychczasowe powstańcze władze wojskowe oddają władzę w ręce polskich władz cywilnych, które tworzą oddziały milicyi żandarmeryi dla utrzymania porządku. Jeżeli Niemcy również przeprowadzą rozbrojenie a komisya sojusznicza tego przypilnuje można się spodziewać nastania normalnych stosunków najbliższym czasie.

Parlament niemiecki o G. Śląsku.

BERLIN. 21 6. (E. E.) Parlament debatować będzie nad sprawą górnośląską. Oczekują przybycia przedstawicieli wszystkich niemieckich partyi górnośląskich i delegatów wydziału 12. Minister spr. zagran. Rosen wygłosi pierwsze przemówienie (jako minister) poświęcone głównie sprawie śląskiej.

BERLIN. 21 6. (E. E.) Wszystkie niemieckie partye burżuazyjne wystąpiły z wspólnym wnioskiem, w którym domagają się od rządu wyjaśnień w sprawie górnośląskiej. Wniosek domaga się również, aby ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do Komisyi międzysojuszniczej z wezwaniem, by nie przeciwdziałała rozwojowi samoobrony niemieckiej, którą stworzyły warunki, jakie zapanowały na Górn Śląsku. Niemcy, które poniosły na G. Śląsku znaczne straty powinny uzyskać odszkodowanie od Polski. Rząd Rzeszy winien uczynić komisyę międzysojuszniczą odpowiedzialną za spokój bezpieczeństwo na G. Śląsku. Dalej wniosek domaga się stwierdzenia wszystkich szkód wyrządzonych przez powstańców polskich ludności niemieckiej na G. Śląsku i zakomunikowania ich parlamentowi.

—•••—

Witos o intrygach endeckich.

List prez. ministrów do Dubanowicza.

WARSZAWA. (Pat.) 21. czerwca. Prezydent ministrów p. Witos nadesłał p. Dubanowiczowi pismo następującej treści:

Warszawa, dnia 21. czerwca 1921.

Szanowny Panie Prezesie!

W odpowiedzi na przysłaną mi przez Pana Prezesa uchwałę klubu N. Z. L. domagającą się stanowczej odpowiedzi pisemnej do wtorku, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Uważając zadanie obecnego rządu za spełnione zaproponowałem mu sam przed miesiącem ustąpienie, pozostawiając stronnictwom sejmowym kilkudniowy czas na utworzenie nowego rządu. Ze swej strony na konferencyi przedstawicieli, położyłem nacisk na potrzebę stworzenia gabinetu koalicyjnego. Większość stronnictw sejmowych, do których należał i N. Z. L. osobną uchwałą poleciła mi utworzenie rządu. Uwzględniając ciężkie położenie państwa, zastosowałem się do tej uchwały i podjąłem się tego zadania. Platforma, na której miał się tworzyć rząd została zaakceptowana dnia 24. maja b. r. przez stronnictwa mające tworzyć większość, a więc i przez klub NZL. Usiłowania moje napotkały na trudności, wobec ingerowania stronnictw przy obsadzeniu poszczególnych tek i często niemożliwych do pogodzenia rozbieżności poglądów i interesów tych stronnictw. Dobiegające do końca układy zostały zerwane przez posła Czerniewskiego. Wniesionej przezemnie dymisyi, dnia 27. maja b. r nie przyjął Pan Naczelnik Państwa na skutek uchwały klubów, do których klub NZL. także należał i na skutek interwencyi Pana Marszałka Sejmu. Wobec takiego obrotu sprawy pozostałem na stanowisku i doradzałem moim kolegom w gabinecie to samo uczynić. Gdy Rada ministrów postanowiła nie podtrzymywać swojej dymisyi, przystąpiłem do uzupełnienia gabinetu. Jedynąt eką, która miała być obsadzoną w porozumieniu ze stronnictwami, była teka ministra spraw zagranicznych. Pan Skirmunt został zamianowany w porozumieniu z Panem Prezesem, dokonanem za pośrednictwem Pana Ministra Skulskiego. I właśnie w tym czasie kilka stronnictw sejmowych, wśród nich i NZL. podjęło powtórnie, dyskretne wprawdzie, niemniej jednak znane zabiegi o utworzenie gabinetu opartego na zupełnie innej podstawie. Zabiegi te — o ile mi wiadomo — nie doprowadziły do skutku, wywołując jedynie atmosferę przesileniową, która poza innymi ujemnymi skutkami utrudniła mi uzupełnienie gabinetu, a gabinetowi wytężoną pracę, jakiej wymagały stosunki. Dziś, gdy Rząd jest skompletowany, uchwała NZL. żąda niczego innego, jak otwarcia ponownie przesilenia gabinetowego bez widoków szybkiego i pomyślnego załatwienia.

Na wszczynanie w tym czasie długotrwałych i może bezowocnych układów między stronnictwami nie pozwala mi poczucie odpowiedzialności wobec Państwa, jakkolwiek w zasadzie nie neguję korzyści płynących z rozszerzenia podstaw Rządu, czemu dałem wyraz wysuwając już przed miesiącem potrzebę koalicyjności. Zdaję sobie sprawę, iż mimo to stan przesilenia może zaistnieć, jeżeli NZL. zechce wyciągnąć konsekwencye, które zapowiada w swojej uchwale. Wtedy jednak odpowiedzialność za nie będzie wyraźnie umiejscowioną.

Łączę wyrazy poważania

Witos.

Kiedy nastąpi pokój w Europie.

Według L. George'a.

WIEDEŃ 21. 6. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Lloyd George, otwierając konferencyę premierów dominiów angielskich, powiedział między innymi:

Żyjemy w czasach bardzo niespokojnych, mam jednak nadzieję, że świat oswobodzi się od tych niepokojów. Dwie kwestye powodują jeszcze troskę, a mianowicie: sprawa rozbrojenia Niemiec i sprawa odszkodowań. Problem rozbrojenia uważam za rozwiązany; flota niemiecka znikła, a armia niemiecka nie ma już tej siły, co niegdyś; dawniej milionowa, liczy obecnie 100.000 żołnierzy. Program odszkodowań jest nietyle ważny co do brzmienia poszczególnych żądań, ile co do sposobu, w jaki kraje jeden drugiemu mają zapłacić. Po próbach rzeczoznawcy znaleźli rozwiązanie, a Niemcy rozwiązanie to przyjęły.

Poza tem są jeszcze do załatwienia inne kwestye, a mianowicie
sprawa rozgraniczenia Polski i Litwy, sprawa G. Śląska i sprawa pokoju z Turcyą.
Dopiero po rozwiązaniu tych kwestyi będzie można mówić, że pokój w Europie został przywrócony. Odbudowa Europy i trwały pokój będą możliwe dopiero wtedy, gdy traktaty będą przyjęte i przymus ich będzie działał na wszystkich. Poszczególne warunki mogą być jeszcze zmienione, ale tylko wówczas, gdy wszystkie strony na to się zgodzą.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 21. 6. (Pat.). Na wstępie marszałek oznajmia Izbie o nominacyi p. Skirmunta na ministra spraw zagr. i p. Sobolewskiego na ministra sprawiedliwości. Z porządku dziennego odesłano do komisyi w 1-szem czytaniu ustawę o tymczasowem zaopatrzeniu pracowników kolejowych w b. zaborze austr. w razie nieszczęśliwych wypadków, ustawę o udzielaniu koncesyi na koleje prywatne i o zmianie granic powiatów w b. dzielnicy rosyjskiej i austryackiej.

Z kolei przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o wykupnie dóbr Okecie.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Staniszkisa całą ustawę przyjęto w 2-giem i 3-ciem czytaniu.

Z porządku dziennego p. Dębski referował ustawę o ubezpieczeniach państwowych i państwowej Dyrekcyi ubezpieczeń. Referent prosił o przyjęcie ustawy wraz z następującą rezolucyą:

Wynagrodzenie za pożar powinno być zapłacone najpóźniej w ciągu miesiąca. Wypłata odszkodowania za pożar nie przenosząca 10 prc. sumy szacunkowej ubezpieczenia następuje możliwie bez formalności.

Nad referatem wywiązała się dyskusya, poczem ze względu na liczne poprawki, głosowanie nad tą sprawą odroczono.

P. Bobek złożył sprawozdanie w sprawie ustawy o likwidacyi serwitutów, pastwisk w ks. Cieszyńskiem. Chodzi specyalnie o dobra byłej komory arcyksiążęcej. Ustawę przyjęto w 2-giem i 3-ciem czytaniu.

Po referacie p. Gdyka przyjęto wniosek komisyi administracyjnej następującej treści:

Wzywa się Rząd, aby ze względu na ciężkie i niezwykłe położenie katolickiego kościoła w Chełmie, mając na uwadze tyle lat wytrwałej i bohaterskiej walki Chełmszczyzny — oddał na własność parafii chełmskiej do 1 października br. wszystkie budynki poklasztorne, przylegające do kościołów, oraz place poomentarne, znajdujące się w obrębie ogrodzenia.

Po 1-szem czytaniu odesłano do komisyi wniosek o ratyfikacyi konwencyi polsko - rumuńskiej. Następne posiedzenie w czwartek.

Nowy komisarz polski w Gdańsku.

WARSZAWA, 21 6. (Pat.) „Monitor Polski" podaje: Naczelnik państwa postanowieniem z d. 21 czerwca 1921 odwołał p. Macieja Biesiadeckiego ze stanowiska komisarza generalnego rządu Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku i mianował na to stanowisko p. **Leona Plucińskiego**, podsekretarza stanu w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej.

Minister Skirmunt w Warszawie.

WARSZAWA, 21 6. (Pat.) Minister spraw zagranicznych p. Skirmunt przybył dziś rano do Warszawy.

Nie wolno sprzedawać alkoholu osobom poniżej 21 lat.

WARSZAWA, 21 6. (Pat.). Komisye skarbowo-budżetowa, przemysłowo-handlowa i zdrowia publicznego kontynuowały drugie czytanie projektu ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów wyskokowych.

Uchwalono zakaz sprzedaży napojów wyskokowych osobom poniżej lat 21 zamiast jak przewidywał projekt do lat 18. W art. 8. dodano słowa: „Odpowiedzialność za przekroczenia przepisów niniejszej ustawy gaśnie po upływie lat 5 od dnia popełnienia tego przekroczenia".

LENIN ZA ZWOŁANIEM KONSTYTUANTY.

BERLIN. (E. E.) 21. czerwca. Wedle wiadomości dzienników niemieckich Lenin wyrazić się miał, że do odbudowy gospodarczej Rosyi trzeba pomocy narodów obcych, które na pomoc tę zgadzają się pod warunkiem zwołania rosyjskiego zgromadzenia narodowego. „Jesteśmy zmuszeni uczynić zadość temu żądaniu, — mówił Lenin — a tylko od nas zależy czy w Zgromadzeniu tem będzie większość komunistyczna."

NIEMCY ZNĘCAJĄ SIĘ NAD JEŃCAMI POLS.

BYTOM. (Pat.) 21. czerwca. „Freies Wort" donosi, że partya socyalistyczna w Chociborzu w Brandenburgii przeprowadziła 24 godzinny strejk protestujący przeciw znęcaniu się niemieckiej policyi nad polskimi jeńcami w obozie w Chociborzu. Partye ogłosiły wspólną rezolucyę, w której oznajmiają, że robotnicy niemieccy nie solidaryzują się z okrucieństwami i nieludzkiem obchodzeniem się policyi niemieckiej i warty obozowej z jeńcami.

FRANCYA I ANGLIA POROZUMIAŁY SIĘ CO DO G. ŚLĄSKA.

LONDYN, 21. 6. (Pat.). „Morning Post" donosi z Paryża, że spodziewać się należy wobec polepszenia się stosunków między Londynem a Paryżem, iż faktyczna decyzya w sprawie górnośląskiej będzie tylko kwestyą formalną. Sprawozdawca „Morning Post" potwierdza, że Briand i Curzon są zupełnie zadowoleni z wyniku obrad paryskich i że oba rządy porozumiały się w zasadzie zupełnie co do G. Śląska.

WOJSKA KOALICYJNE NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM, 21. 6. (EE.). Dzienniki niemieckie donoszą, że okręgi: kozielski, raciborski i strzelecki znajdują się już prawie zupełnie w ręku wojsk koalicyjnych. W okręgach Oleśna, Lublińca i Tarnowskich Gór wojska międzysojusznicze obsadziły również szereg miejscowości. Anglicy, przed kilku dniami doszli do Dobrodzienia.

Międzynarodowy Urząd Pracy i Ankieta w sprawie wytwórczości światowej.

Jak wiadomo, z łona przewodnich sfer robotniczych jakoteż rządów państw zachodnich wyszedł był, po ukończeniu wojny, projekt stworzenia międzynarodowego instytutu, którego zadaniem byłoby ujęcie wszystkich zjawisk gospodarczych, stojących w związku z wytwórczością dóbr spożywczych i użytkowych, w ramy ściśle naukowe, przy współdziałaniu najznakomitszych znawców tej dziedziny i przy użyciu znacznych środków pieniężnych, ofiarowanych przez rządy, a to celem wprowadzenia ładu w całokształt naszych poglądów na dziedzinę wytwórczości, i celem przygotowania gruntu pod reformy, konieczne dla wprowadzenia stałej równowagi w pracę produkcyjną świata, tak mocno wstrząśniętą przez ostatnią wojnę.

I w rzeczy samej, instytut ten został powołany do życia, pod nazwą Międzynarodowego Urzędu Pracy, z siedzibą w Genewie. Działalności tej instytucyi, a zwłaszcza najważniejszej jego bieżącej pracy, mianowicie ankiecie nad wytwórczością ogólną świata, będzie poświęcone niniejsze sprawozdanie..

Zadania, jakie rządy państw zachodnich, kreujące urząd Pracy, nałożyły nań w porozumieniu z przedstawicielami klasy pracującej, są ujęte w formę najogólniejszą, trzy, a mianowicie: Wykonanie potrzebnych prac wstępnych dla zaprowadzenia międzynarodowego ustawodawstwa, dotyczącego pracy; utworzenie centrum informacyjnego dla całego świata w sprawach, odnoszących się do warunków pracy i jej kierownictwa; wreszcie wydawnictwo regularnie wychodzić mających sprawozdań.

Jest rzeczą oczywistą, że Międzynarodowy Urząd Pracy posiada doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej, i że poparcie tej instytucyi przez szerokie masy ludowe leży w ich własnym interesie. Bo, jak słusznie zauważył Międzynarodowy Przegląd Pracy (Revue Innternational du Travail) w zeszycie styczniowym z b. r.: „podczas gdy sam ów Urząd Pracy może, po powzięciu jakichkolwiek uchwał na korzyść rzesz pracujących, na rządy państw conajwyżej napierać, by uchwały te wprowadziły w życie, to rzesze same przedstawiają dostateczną potęgę, by wykonanie owych uchwał na rządach swych wymusić."

Prócz wyżej wymienionych zadań urosło dla Międzynarodowego Urzędu Pracy, z okazyi posiedzenia w Genui w czerwcu 1920 r., nowe, nad innemi górujące, niezmiernej wagi zadanie. Oto za inicyatywą przemysłowca włoskiego Pirellego, Urząd Pracy podjął się zbadania z całą gruntownością i bezstronnością całokształtu wytwórczości przemysłowej większości krajów całego świata, z szczególnem uwzględnieniem warunków pracy i kosztów utrzymania się jednostki pracującej i przedstawienia wyników swej pracy w osobnem sprawozdaniu. Ponieważ kierownictwo Urzędu postanowiło uchwycić w tej pracy wszelkie dające się dostrzedz czynniki materyalne i psychologiczne wpływające na upadek produkcyi, przeto jest widocznem, że intencye przemysłowców pragnących winę tego upadku zwalić na żądania robotników, zwłaszcza na ośmiogodzinny dzień pracy, nie znajdą w tej akcyi Urzędu Pracy oparcia. —

Ankieta nad wytwórczością, przedsiębrana przez międzynarodowy Urząd Pracy ma wyświetlić następujące momenta: faktyczny stan produkcyi, czynniki, które na nią wpływają, i sposoby rozwiązania sytuacyi, nasuwające się po ujęciu zebranego materyału w całość. Kierownictwo zaś tej pracy, zwłaszcza szczegółowe opracowanie programu jej, powierzone zostało znakomitemu uczonemu i profesorowi uniwersytetu w Genewie, p. Milhaud, z przekonań socyaliście, który w swym „Memoryale wstępnym" (Mémoire introducif) rozwinął i ustalił zasadnicze punkty programatyczne.

Sądzićby można, że aktualność tej ankiety, której myśl zrodziła się rok temu, zmalała dotąd wobec zmiany, jakiej stosunki wciąż ulegają. Bo też rzeczywiście, przesilenie, spowodowane niedostateczną produkcyą, ustąpiło miejsca przesileniu z powodu braku rynków zbytu a raczej braku siły kupczej u większości krajów europejskich. Jednakowoż wystarczy przypomnieć sobie, że przesilenie z powodu braku wzgl. niewłaściwego rozdziału surowców, oraz przesilenie, wywołane stosunkami walutowymi, wciąż jeszcze świat brzemie niem swem przygniatają. A przecież przesilenia te nierozerwalnie złączone są ze stanem produkcyi. Tak tedy przedsięwzięcie Urzędu Pracy nie przestaje wysoce nas zajmować i bynajmniej, mimo pewnej zmiany sytuacyi, nie traci znaczenia.

W jakich danych ma się odzwierciedlić stan faktyczny produkcyi światowej? Wyjaśnia nam to wymieniony memoryał profesora Milhaud'a. Oto wchodzą w rachubę czynniki: statystyka producyi przed wojną, w czasie jej trwania i po niej; wielkość produkcyi przypadająca na głowę; stosunek potrzeb robotnika do istniejących cen środków żywności i t. p.; wysokość tych cen, jakoteż cen głównych artykułów przemysłowych, sprowadzona do pewnej międzynarodowej wspólnej miary; wreszcie wzrost i wahanie się tych cen od czasów przedwojennych. Olbrzymią, jak to widać, pracę przedstawia zebranie tego materyału statystycznego; bo wypada jeszcze raz zwrócić uwagę, że chodzi tu o zbadanie stosunków w rozlicznych gałęziach przemysłu, we wszystkich prawie krajach, w tych trzech epokach: przedwojennej, wojennej i powojennej.

Część pracy, której przedmiotem będzie studyum czynników wpływających na upadek produkcyi, będzie musiała uwzględnić kryzys węglowy, wyczerpanie zapasów węglowych świata i problem uzupełnienia ich, następnie ruinę środków transportowych, która w wielu krajach nie pozwala, już sama przez się, podźwignąć się produkcyi, wreszcie ogromne, trudno dające się wypełnić zużycie środków wytwórczych, jakimi są maszyny i narzędzia. Wielkie znaczenie będzie też miała kwestya, w jakiej mierze przemysł, który w czasie wojny skierował wszystkie niemal swe wysiłki na wytwarzanie bezproduktywnych, a zgubnych narzędzi śmierci i zniszczenia, da się sprowadzić znów na właściwe tory i zużytkować dla produkcyi pokojowej. Ponadto i inne ważne okoliczności będą musiały tu być uwzględnione, z których obok katastrofy walutowej i kredytowej, najważniejszą jest sprawa ubytku sił roboczych, zwłaszcza kwalifikowanych wskutek wojny, ubytku godzin pracy wskutek wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy i ubytku dni pracy skutkiem strejków i lokautów. Jest oczywistem, że kwestya strejków i bezrobocia będzie, w związku z powyższemi zagadnieniami, przez Urząd Pracy z punktu widzenia gospodarczego z całą starannością rozpatrywana; jednak już tu, na podstawie dat statystycznych z lat ubiegłych, stwierdzić można, że ilość dni pracy, straconych dla wytwórczości skutkiem bezrobocia, zamknięcia fabryk, znacznie przewyższa ubytek w dniach pracy, spowodowany strejkami. Liczby te tworzyły n. p. we Włoszech, w r. 1919, stosunek 18:1, którym stosunek jest wymownym; 62 milionów dni roboczych przepadło bowiem skutkiem bezrobocia, a 3 i pół miliona tylko skutkiem strejków. Nakoniec godnym uwagi też będzie zmieniony od czasu wojny, stosunek psychologiczny mas roboczych do pracy wytwórczej, spowodowany niezawodnie przejściami wojennemi, stosunek, w którym przebija się skoncentrowany rewolucyjny nastrój tych mas.

Memoryał Milhaud'a porusza w swem zakończeniu szereg kwestyi, które dla rozwikłania dzisiejszej sytuacyi będą miały znaczenie. Do nich należy sprawa dopuszczenia robotników do współzarządu i współnadzoru nad produkcyą, bez wątpienia bardzo ważna dla ożywienia produkcyi, ustalenie przy współdziałaniu robotników z przedsiębiorcami, systemu płac w pewnych gałęziach produkcyi, w których system ten odpowiada interesom pracowników; dalej kwestya udoskonaleń technicznych, które mogą spotęgować wydatność pracy, wreszcie dwa najważniejsze czynniki, o znaczeniu, daleko wychodzącym poza ramy dzisiejszego dnia, których przeprowadzenie będzie stanowiło epokę przełomową w życiu ludzkości; są nimi: organizacya światowa produkcyi, która da robotnikowi uczucie bezpieczeństwa, stałości, albowiem ustanie wreszcie hyperprodukcya, prowadząca do zastoju, do zamykania fabryk; i równocześnie z tamtą, organizacya normalnego, rzeczywistym potrzebom produkcyi odpowiadającego rozdziału surowców między kraje przemysłowe.

Z krótkiego tego przedstawienia programu ankiety nad wytwórczością czytelnik zdoła wytworzyć sobie sąd o wartości, jaką materyały, nagromadzone w ciągu tej akcyi, tak szeroko zamierzonej, będą posiadały dla wszelkich praktycznych wysiłków, które kiedykolwiek będą przedsiębrane celem wydobycia ludzkości z ekonomicznej otchłani, w jaką wtrąciła ją ostatnia wojna, i popchnięcia jej na nowe tory. Kto zaś zbliska przypatrywać się może działalności Międzynarodowego Urzędu Pracy i oglądać zapał i głęboką powagę, z jaką współpracownicy jego oddają się swym czynnościom, nie może oprzeć się uczuciu podziwu i uszanowania, i przekonanym być musi że tak piękna praca będzie uwieńczona równie pięknym skutkiem.

Genewa, 2-go czerwca 1921.

Renata Abercan.

Wieści z Rosyi.

Jeden z tow. robotników przyniósł do naszej redakcyi list z Petersburga, pisany przez jego przyjaciela i kolegę, którego losy wojny zagnały do Rosyi, skąd mimo nadludzkich wysiłków wydostać się nie może.

List ten jest straszliwą skargą na obecnych władców Rosyi. Oto jego brzmienie:

„Siedzę dotychczas w więzieniu. Będąc na Sybirze w roku 1918, zaczęto formować polską dywizyę, w której szeregi i ja wstąpiłem. W roku 1919 mieliśmy wyjechać przez wschód do kraju, lecz to nam się nie udało i przez czerwoną armię, która nas pędziła, zostaliśmy wzięci do niewoli.

Od tego czasu siedzę ciągle w więzieniu. I tak siedziałem w Krasnojarsku na Sybirze, w Omsku, później w Tule, gdzie doprowadzony do ostateczności, postanowiłem szukać zbawienia w ucieczce, lecz ta mi się nie udała, gdyż w Petrogradzie dostałem się do więzienia. Widocznie już żadnego wybawienia dla mnie nie ma i trzeba dalej cierpieć.

Tęsknota za Wami jest straszna, a zwłaszcza w tych warunkach. Głodem morzą nas już półtora roku, moc z nas umarła od różnych chorób, ja sam przeleżałem w szpitalu 3 miesiące na tyfus.

Obecnie dają nam raz na dzień zupę, to znaczy czystą wodę, a w niej 5—6 dkg. mięsa końskiego, 1 dkg. cukru, i 20 dkg. chleba; to stanowi nasze dzienne pożywienie. Do tego stopnia jesteśmy wynędzniali, że łazimy jak cienie. Jeżeli nas już wkrótce nie wyrwą, w takim razie do kraju przyjadą sami inwalidzi. Ja już zwątpiłem we wszystko i czekam jak zbawienia śmierci, gdyż męki nasze są straszne.

Jeśli uda mi się powrócić — opowiem Ci wszystko, to nigdy nie uwierzysz, gdyż żaden z naszych przodków mąk takich nie przechodził. Sam dziwię się, że dotychczas żyję. Używano nas do robót najpodlejszych, zamykano, rozstrzeliwano i t. d.".

W dalszym ciągu listu pyta ten nieszczęśliwy człowiek o rodzinę i znajomych.

List ten jest równocześnie błagalnem wołaniem do rządu, aby wydobył swoich obywateli z więzienia rosyjskiego, które nie lżejszem jest od carskiego.

Objęcie urzędowania przez del. Gałeckiego.

WARSZAWA, 21. 6. (EE.). Radio. Korzystający z urlopu Gen. del. Gałecki wezwany został natychmiast do powrotu na stanowisko urzędowe.

Stan oblężenia na Ukrainie.

WIEDEŃ, 21. 6. (EE.). Radio. Ukraińskie Biuro prasowe donosi, że charkowski rząd ukraiński ogłosił stan oblężenia na całej Ukrainie sowieckiej.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sroda 22 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Biały mazur", operetka.

Czwartek 23 czerwca o godz. 4-tej popołudniu „W ogrodzie Jezuickim" obrazek w 3 odsłonach z prologiem J. Wałckiej przedstawienie dla dzieci urządzone staraniem „Białego Krzyża".

Czwartek 23 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Czar mundura", operetka z p. Dorą Hellen.

Piątek 24 czerwca o godz. 4 popoł. „W ogrodzie Jezuickim".

Piątek 24 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Willa nad morzem" Stefana Grabińskiego — występ W. Brydzińskiego.

Sobota 25 czerwca o godz. 3·30 popoł. „Przedstawienie ku czci Hoovera".

Sobota 52 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Żydówka", opera.

Niedziela 25 czerwca o godz. 3 popoł. „Tajfun" z Brydzińskim.

Niedziela 26 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Willa nad morzem", występ Brydzińskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

LEON PILLER, b. właściciel drukarni, urzędnik miej. zakładu opałowego, zmarł dnia 20 bm. w 59 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś w środę o godz. 5 po południu z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

ZARZĄD ZAKŁADU NAUKOWO - WYCHOWAWCZEGO DLA OCIEMNIAŁYCH DZIECI we Lwowie, ul. św. Zofii 31, przyjmuje bezpłatnie od 1 września b. r. ciemne dzieci na naukę i wychowanie. Szczegółowych warunków przyjęcia i odpowiednich druków udziela Zarząd Zakładu rodzicom ubiegającym się o przyjęcie swych dzieci.

W OGRODZIE JEZUICKIM. Z teatru miejskiego donoszą: Autorką sztuki jest znana literatka - żołnierz polski Janina Łada Walicka, autorem muzyki prof. Lesław Jaworski. Przedstawienie rozpocznie „Dziewczynka z zapałkami", baśń Andersena z ilustracyą muzyczną prof. Lesława Jaworskiego. Prolog do sztuki napisał poeta-żołnierz Artur Schröder.

Jest to pierwsza próba stworzenia odpowiednich sztuk dla dzieci pióra polskich autorów. Przedstawienia odbywać się będą po południu w dniach 23 i 24 bm.

„W ogrodzie jezuickim" stanie się napewno umiłowaną sztuką naszych dzieci, a równie chętnie zobaczą ją ci wszyscy, których te dzieci broniły w listopadzie 1918 r.

Z TEATRU MAŁEGO. W środę 22 bm. ostatni gościnny występ w teatrze Małym W. Brydzińskiego w świetnej roli malarza w „Rzeczywistości". Subtelna gra kobiecego zespołu pp. Łozińskiej, Rasińskiej, Wiland podnosi artystyczny poziom przedstawienia.

BURSA IM. TAD. KOŚCIUSZKI we Lwowie, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok szkolny 1921/2 na wychowanków zamiejscowych uczniów szkół średnich za normalną opłatą 2000 marek miesięcznie. Warunkiem przyjęcia postęp w nauce dobry i zachowanie się dobre. Podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z drugiego półrocza, wnosić należy do Zarządu Bursy do końca czerwca.

O PRZESTRZEGANIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO. W zakładzie kąpielowym św. Anny przy ul. Akademickiej przestrzegany był do niedawna prawem zagwarantowany spoczynek niedzielny. Od jakiegoś czasu właściciel zakładu zlekceważył sobie obowiązujące przepisy, a w zakładzie otwartym i w niedzielę służba jest zmuszoną do pracy i pozbawioną zupełnie należnego jej odpoczynku. Cóż na to p. inspektor pracy?

MIŁY PASIERB. Anzelm Schulhahn, szewc, zgłosił się w pogotowiu ratunkowem w celu zaopatrzenia rany na głowie i ręce, oraz połamanych dwóch żeber. Do tego stopnia został on pobity przez swego pasierba. Udzielono mu pierwszej pomocy i odstawiono do szpitala.

CZŁOWIEK - ZWIERZĘ. Przedwczoraj popołudniu 11-letnia Marya K. wraz ze swym młodszym bratem i siostrą wybrała się z Kleparowa do pobliskiego lasu, ażeby nazbierać opału dla swej matki - wdowy. W drodze napadł na nich nieznany bandyta, przytrzymał Maryę i grożąc jej nożem, dopuścił się na niej ohydnego gwałtu. Pogotowie ratunkowe ciężko chorą dziewczynkę odwiozło do szpitala. Za człowiekiem-zwierzęciem policya zarządziła pościg.

WYPADEK Z BRONIĄ. Konstanty Kisling, em. urzędnik, w mieszkaniu swem przy ul. Dekerta 6, wyładowując rewolwer, spowodował przypadkowy strzał. Kula raniła go w nogę powyżej kolana i przeszła na wylot.

KARA ZA ŁAPÓWKĘ. Franciszek Urban, plut., komendant granicznej placówki weterynaryjnej w Leśniowic, oraz Szczepan Kułek, podczas pełnienia służby wzięli 2.000 mk. od Marka Halperna i Sary Lory z Leśniowa, za zezwolenie na przewóz towarów pomimo, że ci mieli dokument zezwolenia. Sąd wojskowy, któremu przewodniczył pułk. Plahner zasądził w myśl ustawy sierpniowej Urbana na 4 i pół, zaś Kułka na 4 lata ciężkiego więzienia. Oskarżał maj. Stankiewicz, bronił adw. dr. Thumin.

PIESKI KĄSAJĄ. Te pociechy różnych histeryczek są bardzo niebezpieczne dla mieszkańców miasta, nie ma bowiem dnia, ażeby te małe czworonogi kogoś nie pokąsały. Wczoraj takie miłe zwierzątko pokąsało w nos 20-letnią krawczynię Reginę Schumacherównę, a 13-letniego Leona Wendla w nogę. Powinien wreszcie wziąć ktoś w obronę ludność przed złośliwymi czworonogami, tem bardziej, że w powiecie lwowskim psy chorują na wściekliznę.

POBITA PRZEZ ŻOŁNIERZA. W realności przy ul. Żółkiewskiej 63 pobił dotkliwie pewien żołnierz 23-letnią Katarzynę Zwarycz, służącą, zadając jej ciężkie rany na głowie i twarzy oraz na plecach i ręce. Pogotowie zaopatrzyło pobitą.

ZA WIELE MA TEGO ŻYCIA. 30-letnia Helena K., właścicielka realności przy ul. Janowskiej, z powodu złego pożycia z mężem, usiłowała struć się sublimatem. Zawezwane pogotowie ratunkowe nie mogło jej przepłukać żołądka wskutek uporu zatrutej i jej otoczenia.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE KIESZONKOWE. 27-letni Onufry Banasiuk skradł Maryi Humeniuk w wozie tram. K. D. 575 mk. Poszkodowana przytrzymała kieszonkowca i oddała w ręce policyanta. Znaleziono przy nim 800 mk. i 3 metry sukna popielatego.

16-letni Leon Beck, skradł podczas kupna Fani Lidhard 2.000 mk. Poszkodowana przytrzymała chłopca, lecz kilku jego kolegów otoczyło ją do koła; Beck zdołał podać im skradzionych 1.000 marek. Ostatecznie kieszonkowca odprowadzono na policyę.

BANDYTYZM NA PROWINCYI. Onegdaj w Załużach pow. Żółkiew, spłonął dom, przyczem zginęło w płomieniach 5 osób rodziny Wolinerów. Śledztwo stwierdziło, że dokonano tu mordu rabunkowego i podpalenia, albowiem na resztkach zwłok najmłodszego syna Wolinerów znaleziono ślady poderżniętego gardła. Policya aresztowała Efima Kowalczuka, ułana II. p. u., który sprzedawał w mieście przedmioty pochodzące z rabunku u Wolinerów.

Nocą na 12. b. m. w Nowosiółkach dydyńskich, szeregowcy żand. konnej z Hubic, pow. Dobromil, Jan Karpiak, Wł. Kowalski, Roman Świderski i Bolesław Chodziński, napadli na dom Mojżesza Troja w celu rabunku.

W czasie ucieczki domowników, jeden z bandytów strzelił do uciekających bez skutku, zaś Karpiak usiłował Troja przytrzymać. Ten jednak ciął go siekierą i obronił się przed bandytami, którzy dając za wygraną, zbiegli. Rannego odstawiono do szpitala, zaś innych do sądu wojskowego w Przemyślu.

—•••—

Z Sokala.

W dniu 12-go czerwca br. w sali miejscowego Sokoła odbył się wiec w sprawie wyjednania u Rządu wypłaty odszkodowań wojennych, poniesionych w ruchomościach przez wogóle najbiedniejszych i z pewnością najbardziej pokrzywdzonych gdyż stracili ostatnią koszulę na grzbiecie, a będąc wezwani do zgłoszeń tych strat, jeszcze zostali narażeni na opłatę rozmaitych kosztownych druków i na opłatę sporządzanych wykazów.

Na odbudowę przyznano 12 miliardów i wielu interesa na tem porobiło, pospieszono z pomocą rolnikom, dając im bydło, konie, maszyny, wozy, pługi, nasiona, drzewo na odbudowę, a ponadto po 20.000 mk. gotówki, a najbiedniejszych pominięto i zgłoszenia tychże spoczywają, w Komisyach szacunkowych, nad którymi przeszło się do porządku dziennego.

Na przewodniczącego wiecu powołano pana Antoniego Szullora, na sekretarza p. Antoniego Trzaskę; Referat wygłosił p. Jan Stojałowski, który w doskonałem przemówieniu wykazał potrzebę pospieszenia z pomocą bezdomnym, bezrolnym, robotnikom, rzemieślnikom, rozmaitym funkcyonaryuszom prywatnym, wdowom i sierotom, którzy stracili ostatnią koszulę na grzbiecie, obrabowani zostali z obuwia, odzienia i ruchomości stanowiących całe urządzenie gospodarcze, do utrzymania codziennego życia niezbędne. Uchwalono rezolucyę postanawiającą wniesienie petycyi do Sejmu i do Rządu o przyznanie odpowiedniej sumy na wypłatę odszkodowań i aby tej ważnej sprawy nie traktowano po macoszemu.

Wypracowanie petycyi poruczono panu Stojałowskiemu. Byłby najwyższy czas, aby nie tylko ludzie zamożni korzystali z pomocy państwowej, gdy biedota wyniszczona wojną, dosłownie z głodu ginie. Akcya w tym kierunku powinna się rozpocząć w całym kraju.

—•••—

Różne.

WALKA POLICYI Z SAMOCHODAMI W WARSZAWIE. Plaga wybryków samochodowych, podobnie jak u nas, panuje i w Warszawie. Nocą w ulicy Mokotowskiej jechał szybko samochód z niezapalonemi latarniami, wioząc dwóch wojskowych. Na znak policyanta samochód nie zatrzymał się, lecz począł uciekać. Posterunkowy strzelił, lecz bezskutecznie. Dopiero drugi posterunkowy, strzelając, trafił szofera pomiędzy łopatki, co ostatecznie wstrzymało samochód. — Osobnicy w mundurach wojskowych zbiegli; rannego odwieziono do szpitala, samochód zaś, należący do Komisyi granicznej na wschodzie, zabrała policya samochodowa.

—•••—

Ze sportu.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY L. Z. O. P. N. zestawił prowizorycznie na zawody międzymiastowe Lwów - Kraków następujące składy teamów reprezentacyjnych Lwowa:

Team A.: Winnicki, Hawling, Nedbal, Gulicz, Wójcicki, (Hauler), Schneider, Müller, Bacz, Kuchar, Garbień, Słonecki.

Team B.: Kuchar M., Ignarowicz, Piotrowski, Schreier, (Zucker), Hauler, Wójcicki, Kmiciński, Pacowski, Szafarz, Duda, Tarczyński, Scott.

Gracze rezerwowi: Lachowicz, Rudzki, Maryan, Zieliński, Kustanowicz, Juras.

Trainingi obu teamów odbędą się we wtorek 21 bm. i czwartek 23 bm. o godz. 5 po południu; pierwszy training na boisku T. Z. R., drugi na boisku „Pogoni".

Wszyscy wyżej podani gracze obowiązani są stawić się w wymienionej porze na wyznaczonych boiskach.

Po odbyciu się obu trainingów zostanie ustalony definitywny skład drużyny reprezentacyjnej Lwowa.

—•••—

Przeciw wyzbywaniu się majątku gminnego.

Tymczasowa Rada miejska uchwaliła, wbrew protestom klubu socyalistycznego, a jak się w głosowaniu okazało, wbrew opinii poważnej części rady, sprzedać grunt miejski na Zniesieniu spółce akcyjnej.

Jest kardynalną zasadą rozumnej i celowej gospodarki gminnej nie pozbywać się żadnego posiadanego kawałka ziemi, przeciwnie, należy powiększać posiadany obszar. Nadto ustawa gminna wręcz zabrania takich sprzedaży tymczasowemu zarządowi gminy, jakim jest urzędujący obecnie we Lwowie.

Dlatego klub radnych PPS., wniósł przeciw powziętej uchwale nast. protest:

Na posiedzeniu dnia 9. b. m. Tymczasowa Rada miejska, nieznaczną ilością głosów uchwaliła sprzedać spółce akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych grunta gminne położone w Zniesieniu, za cenę kupna w gotówce wypłacić się mającą.

Przeciw tej uchwale wnosimy niniejszem protest, gdyż zdaniem naszem, jest rzeczą niedopuszczalną, aby miasto pozbywało się majątku nieruchomego, zamiast skupiać w swoim ręku jak największą ilość gruntów, by w ten sposób móc przeciwdziałać szkodliwej spekulacyi terenowej i wpływać dodatnio na rozwój akcyi mieszkaniowej. Ponadto, mamy poważne wątpliwości, czy Tymczasowa Rada Miejska w ogóle ma prawo sprzedawać grunta miejskie, a wreszcie uważamy transakcyę tę, pominąwszy nawet o zasadnicze zarzuty także i dlatego za bardzo szkodliwą, bo sprzedając grunta za gotówkę, miasto pozbywa się nieruchomości o trwałej i stale wzrastającej wartości, a w zamian za to otrzymuje pieniądze o chwiejnej i stale spadającej wartości, które zresztą będą wydane na bieżące potrzeby i tem samem raz na zawsze znikną z majątku gminy. Z drugiej strony korzyści połączone z powstaniem fabryki przypadną nie gminie miasta Lwowa, lecz gminie Zniesienie, w obrębie której fabryka ma powstać.

Wobec tego, mimo zasadniczych naszych wątpliwości, oświadczyliśmy na posiedzeniu dn. 9. b. m., że uznając potrzebę popierania przemysłu w kraju, godzimy się na proponowaną sprzedaż, ale nie za gotówkę, lecz tylko w zamian za inne grunta miastu przez spółkę akcyjną zostawić się mające, albo w zamian za akcye obliczone po cenie nominalnej.

Na wypadek przyjęcia naszego wniosku, miasto otrzymałoby za pozbyte grunta ekwiwalent o równej, t. j. trwałej wartości, ba nawet otrzymawszy akcye, stałoby się współwłaścicielem całego przedsiębiorstwa i korzystałoby stosunkowo nie tylko w jego dochodach, ale i niewątpliwych szansach rozwoju.

Ponieważ przy drugiej uchwale, która ma być powziętą na posiedzeniu dnia 23. b. m. dyskusya jest niedopuszczalną, przeto prosimy by Świetne Prezydyum przed głosowaniem zarządziło odczytanie tego naszego protestu, przyczem pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że na wszelki wypadek, uchwała T. R. M. w tej sprawie powzięta, względnie powziąć się mająca, wymaga zatwierdzenia przez Wydział Samorządowy.

We Lwowie, dnia 21. czerwca 1921.

Klub Radnych Socyalistycznych TRM.

Oczekiwać należy, że władze nadzorcze nie dopuszczą, aby ta szkodliwa dla gminy transakcya została przeprowadzona.

Mimochodem.

Nareszcie znaleźli zajęcie... odpowiednie

Wczorajsze pisma z radością doniosły, że dwóch hrabiów i jeden baron znaleźli odpowiednie zajęcie. Poszli na kelnerów, oczekiwać należy, że za ich przykładem więcej nherbowanych nierobów weźmie się do jakiejś roboty. Ojczyzna potrzebuje pracy, dużo pracy, Widać, strejk kelnerów ma wielce pedagogiczne znaczenie.

Dwóch hrabiów i jeden baron zaczęli w Polsce pracować. Myśleli, że będą tylko urządzać wyścigi i chłopa w mordę walić, a tu trzeba posługiwać gościom w restauracyi. Należy te nazwiska uwiecznić: Dzieduszycki, Rey i bar. Hirsch. Ale mamy więcej uksiążęconych i uhrabionych. Do roboty jaśni panowie!

Gdy strejk kelnerów się skończy, może stracicie to intratne zajęcie, ale nadarzy się inne. Jest akcya cennikowa piekarzy, proście Boga, żeby przyszło do strejku. Robota łatwa, lekka i szalenie popłatna...

Może będzie strejk zamiataczy ulic, zapotrzebowanie rąk chętnych będzie wielkie. Praca przyjemna, na świeżem powietrzu, dla panów zblazowanych po knajpach i przemęczonych ciężką pracą przy kartach zajęcie bardzo odpowiednie. Może rakarz opuści swą tłustą posadę, — jakby to pięknie było, gdyby w kronikach miasta było zapisane, że książę lub hrabia z pętlą za psami gonił po ulicach.

Oczekiwać też należy, że będzie i strejk kanalarzy. Jesteście z urodzenia do tej pracy jakgdyby stworzeni. A jak byłoby to budujące, gdyby nareszcie na grobowcu rodzinnym znalazł się napis: „Książe X. czy hr. Y. zginął w kanale... nie urżnięty szampanem w drodze z lupanaru, ale jako ofiara zawodu".

Do pracy jaśnie wielmożni panowie — ojczyzna dużo potrzebuje pracy...

Do władz szkolnych.

Dawanie nauczycielstwu prezenty przez obszary dworskie przy obsadzaniu posad jest wobec zmienionych warunków zupełnie nieodpowiednie, gdyż oddaje ono nauczyciela w zależność od obszarnika. Tembardziej obecnie, gdy obszary dworskie stale usuwają się od ciążących na nich obowiązków co do utrzymania szkoły, powinno się zarzucić stare praktyki austryackie. Czas nareszcie, by mianowanie nauczyciela nie zależało od tego, czy on umie zginać się przed jaśnie wielmożnymi panami, którzy w zamian za nadanie prezenty zobowiązują moralnie nauczyciela do odwdzięczenia się przy wyborach.

Oficerom wolno nosić cywilne ubranie.

Minister wojny wydał rozkaz, zezwalający oficerom i równorzędnym na noszenie poza służbą ubrania cywilnego.

Oficer i równorzędny w ubraniu cywilnem obowiązany jest na każde wezwanie funkcyonaryuszy policyi okazywać legitymacyę oficerską, według obowiązującego wzoru.

Oficerów w ubraniu cywilnem obowiązują wszystkie przepisy wojskowe, co do zachowania się oficerskiego i w stosunku do przełożonych.

Produkcya nafty w maju.

Ogólna produkcya nafty w maju br. wynosiła 2327·50 cystern wobec 4452·75 w kwietniu, z czego przypada na Borysław 953·25 (1851), na Tustanowice 803·75 (1722) i na Mraźnicę 546 (838·50) cystern. Ilość tzw. ropy zbieranej wynosi 24·50 (40.50) cystern. W porównaniu z produkcyą w miesiącu poprzednim doznała tedy wydajność naszego zagłębia uszczerbku o 2125·25 cystern.

Po podjęciu prac we wszystkich prawie przedsiębiorstwach z ukończeniem się strejku, produkcya jest wszędzie prawie niezmieniona tak, że strejk z wyjątkiem utraty produkcyi w czasie bezrobocia żadnych nie wywołał komplikacyi.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 10·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·30.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTN. P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p. Wzywa się członków i radnych miejskich, aby jak najliczniej przybyli.

„Sprostowanie" rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 20 czerwca.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Republiki Rad nadesłał do Warszawy następujące „sprostowanie", które rosyjsko-ukraińska delegacya do spraw jeńców rozesłała wczoraj — swoim zwyczajem — po rosyjsku:

„W gazecie „Swoboda" (pismo rosyjskie, wychodzące w Warszawie, przyp. red.) z dnia 30 kwietnia w notatce „W locie" przypisane mi zostały słowa, rzekomo napisane przezemnie w depeszy do księcia Sapiehy z powodu ratyfikacyi traktatu ryskiego: „Daj Boże, aby pokój i przyjaźń między narodami Rosyi i Polski itd".

W rzeczywistości w mojej depeszy do Sapiehy było powiedziane: „Niech pokój i przyjaźń między narodami Rosyi i Polski".

Gazeta „Swoboda" wprowadziła wyrazy: „Daj Boh". W mojej depeszy tych wyrazów nie było. To fałszerstwo (w rosyjskim oryginale: „podłog").

Cziczerin".

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Strejk w przemyśle gosp.-szynk. w świetle prawdy.

W ostatnich dniach pojawiły się w części prasy lwowskiej artykuły zwrócone przeciw strejkującym. Artykuły te wprawdzie bardzo mało interesują pracowników, albowiem są one inspirowane przez pracodawców którzy specyalnie na ten cel zbierają fundusze, chodzi nam jednak o to, że wprowadza się w błąd opinię publiczną.

Odnośnie do notatek co do przewodniczącego Związku tow. Hella, zaznaczyć trzeba przedewszystkiem, że kiedy kresy były w niebezpieczeństwie przed najazdem bolszewickim, to ów „Niemiec“ zorganizował z pośród kelnerów straż bezpieczeństwa Związku strzeleckiego gdzie ogół kelnerów po ciężkiej pracy pełnił całonocną służbę w mieście a prócz tego przez jego werbunek, wielu stanęło w szeregach armii ochotniczej.

Na apel Komitetu dla Rannego Żołnierza stanął również ów niebezpieczny „Niemiec“ na czele akcyi ze strony kelnerów, która oddała szpitalom tysiące papierosów i innych rzeczy.

To samo działo się z akcyą na Górny Śląsk, na który to cel kelnerzy całodzienny zarobek przez jego ręce oddali.

Mimo inspirowanych artykułów przez sympatyków właścicieli i szumnego ogłoszenia biura pracy przy korporacyi, pracownicy trwają nadal w swej solidarności i każdy inspirowany artykuł wzmacnia ich na duchu.

Rzucane oszczerstwa pod adresem kucharzy mijają się również z prawdą. Jak wiadomo, kucharze ubiegłego roku stojąc w akcyi strejkowej, zmuszeni byli poddać się twardym warunkom dyktowanym przez właścicieli. Obecnie widząc na każdym kroku ucisk ze strony właścicieli postanowili upomnieć się o swe dawne postulaty.

Punkt dotyczący gospodyń, przedstawia się następująco: Właścicielka przedsiębiorstwa mianuje jakąkolwiek służącą za gospodynię w kuchni, której przeważnie brakuje rutyny. Osoba taka zwyczajnie służy do tego, aby siać ferment w kuchni i donosić właścicielowi plotki na kucharzy.

Dlatego punkt ten nie odnosi się do żon właścicieli, ale jedynie do osób, które były zawsze powodem niesnasek, i krępowały kucharzy w pracy.

Kucharz nie chce być panem kuchni, ale żąda tylko, aby jedynie właściciel danego przedsiębiorstwa dawał wskazówki, a nie osoby nie rozumiejące zawodu były przyczyną nieporozumień między pracownikiem a pracodawcą.

Kucharze zrozumieli wreszcie, że tylko przez wspólną pracę i solidarność, mogą osiągnąć swe sprawiedliwe żądania i w poczuciu pokrewieństwa zawodowego, stanęli pod jednym hasłem: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Dlatego pracownicy dążą do tego, aby na przyszłość pracodawca nie widział w swoim pracowniku wroga, jedynie współpracownika, któremu dać winien należyte uszanowanie za jego ciężką pracę.

Jak wygląda polskość właścicieli zawodu gosp. szynk.:

I tak: właścicielem kawiarni „Roma“ są Hartman Emil, Wendel Peter, kaw. „Ziemiańskiej“ Breytmajer Wilhelm. Współwłaścicielem restauracyi hotelu „George'a“ Padr Paul, rest. hotelu Europej. Gerlach Heinrich, rest. hotelu Francuskiego Mang Jakób, restauracya Bizanz Filip, restauracyi znanej pod firmą „Naftuła“ Majer Christian, rest. i hotel Krakowski Christman Karl, rest. hotelu „Imperial“ Ganz Filip, kawiarni Centralnej Bechtlof Jakob i Ganz Jakób.

Tak wygląda atak pracowników żydowsko-ukraińsko niemieckich na polskich właścicieli. Jest możliwem, że według wskazówek z Berlina leży w intencyi tych panów siać nienawiść między pracownikami.

Mimo narzucenia się przełożonego korporacyi p. Maksymowicza na arbitra bez obopólnej zgody i osobistych wycieczek pod adresem poszczególnych członków delegacyi pracowników, delegacya stała bezwzględnie na stanowisku ugodowem. Zaznaczyć należy, że właściciele sami wypowiedzieli umowę, dążąc do oderwania biura pośrednictwa pracy i przez ciągłe intrygi starali się wywołać ferment między członkami. Związek pracowników kelnerskich i kucharskich, skierował swoją walkę tylko przeciw właścicielom a nie publiczności i zarządził, ażeby publiczność nie doznała uszczerbku wynikającego ze strejku i mogła korzystać z konsumcyi, zostawił pracowników kelnerskich i kucharskich we wszystkich restauracyach ogrodowych. P. Maksymowicz jednak czując się panem życia i śmierci tak w korporacyi, jak i w magistracie, zwołał dnia 21. b. m. wszystkich właścicieli restauracyi ogrodowych, ażeby powyrzucali pracowników, i groził im, że w razie nie zastosowania się do tego rozkazu w następnym roku wpłynie na magistrat, ażeby ci właściciele nie otrzymali restauracyi ogrodowych.

Właściciele chcąc dalej wywołać ferment u strejkujących puszczają pogłoski, że rzekomo stowarzyszenia akademickie będą pełniły funkcyę łamistrejków.

Pracowników stojących w strejku, nie odstraszą takie pogłoski, albowiem są przekonani, że żaden związek akademicki nie podejmie się roli łamistrejka, bo to nie licuje z godnością stanu akademickiego.

Nadmienić należy, że związki pokrewne, jak piekarze, rzeźnicy, młynarze i t. p. popierają zupełnie strejk pracowników gosp.- szynk. i oświadczają, że konsekwencye poniosą właściciele, których zakusy na prawa robotnicze spalą na panewce.

Prac. gosp. szynk.

—•••—

Z kroniki Drohobycza.

Na skutek artykułów w „Dzienniku Ludowym“ Magistrat król. wolnego miasta Drohobycza wydał następujące obwieszczenie:

„W celu utrzymania czystości i porządku w mieście wydaje Zarząd miasta na podstawie uchwały Rady miejskiej następujące zarządzenie: każdy właściciel realności obowiązany jest chodnik lub deptak przed jego realnością aż do połowy ulicy każdego dnia rano pozamiatać i błoto z ulicy zgarnąć.

Wszystkie podwórza mają być do dni 8 od dnia ogłoszenia z nieczystości uprzątnięte i utrzymane w stanie czystym.

Skład gnoju blisko domów mieszkalnych jest surowo wzbroniony. W każdem podwórzu znajdywać się ma śmieciarka na śmiecie i zlew do wylewania nieczystości.

W każdej realności znajdować się musi wychodek, zbudowany ściśle wedle postanowień § 50 ust. bud. z 28/4 1882 Nr. 77 dz. u. kr., który musi być zawsze w czystym stanie utrzymywany.

Zakazuje się surowo wyrzucania śmieci i innych nieczystości na ulicę i place publiczne.

Wykraczający przeciw powyższemu zarządzeniu karani będą grzywną do 5000 mkp. lub aresztem do 4 tygodni.“

Nie mielibyśmy nic przeciw podobnemu zarządzeniu, jeżeliby go przestrzegano i magistrat zmusił mieszkańców do uszanowania swych zarządzeń. Dwu-tygodniowy jednak termin od ogłoszenia powyższego zarządzenia okazał, że nie tylko mieszkańcy nie stosują się do niego, ale również Magistrat nie w tym kierunku nie zdziałał, ażeby powyższe zarządzenie nie pozostało bezwartościowym świstkiem.

Składy gnoju blisko domów istnieją i stoją na straży magistrackiego porządku w dalszym ciągu po ulicach. Wymienimy tylko podobny skład przy ul. Solnej, u wylotu Bednarskiej i przy ulicy Podwale naprzeciw ul. Słowackiego, oraz wychodek publiczny w Rynku, w ruinach kamienicy Lauterbacha. Wymieniona kamienica nietylko jest publicznym wychodkiem dla mieszkańców miasta, ale też grozi zawaleniem niektórych części, przyczem nie trudno będzie o wypadek.

Wiemy, że Magistrat w swoim czasie ogłosił licytacyę na rozbiór murów wspomnianej kamienicy, ale jak dochodzą nas słuchy, Wydział powiatowy, raczej p. Janicki do tej licytacyi nie dopuścił. Ciekawi jesteśmy co spowodowało p. Janickiego do wydania podobnego zakazu. Możeby tak p. Janicki nam napisał?

Drohobycz w ostatnich czasach coraz częściej nawiedza pożar. O przeciwdziałaniu pożarom Magistratu dałoby się dużo napisać.

Raz w straży pożarnej Magistratu nie wszystko znajduje się w należytym porządku, to znów straż ta zjawia się na miejscu pożaru w pół godziny po rozpoczęciu pożaru. Wprawdzie Magistrat twierdzi, że jakaś niewykryta szajka robi wszystko, ażeby utrudnić dojazd straży, oraz w ratowaniu już przy samym pożarze przez nacinanie węży od sikawek. W tym wypadku ludność zamiast przypatrywać się bezczynnie winna zwrócić uwagę swą na węże od sikawek i na złodziei, którzy kradną bezkarnie w czasie pożaru.

Prócz tego wiemy, że w grodzie naszym istnieje ochotnicza straż pożarna, którą Magistrat przed wojną subwencyonował i która oddawała miastu kolosalne usługi w czasie pożaru. Obecnie zostawiono ją na łasce Opatrzności, przez co zniechęciło się ludzi nawet najbardziej tej straży oddanych.

Godne napiętnowania jest również postępowanie Komisyi budowlanej Magistratu, która protekcyjnie pozwala nawet w tak zwanym „rejonie ogniowym“ budować domy drewniane, jeżeli to tylko wymienimy obecną budowę przy ul. Zielonej funkcyonaryusza Magistratu Furdzyna, sklep Balickiego, kuzyna burmistrza, przy ul. Grunwaldzkiej, oraz galeryę drewniane w kamienicy restauracyi Schweitzera. Na Małym Rynku zaś stoi kilkadziesiąt bud drewnianych i była sala gimnastyczna, nie nadająca się dziś do niczego. W razie wybuchu tu pożaru może spłonąć połowa miasta.

Jak Magistrat mało czuły jest na swój stan posiadania świadczy o tem dobitnie, że niektórzy sklepikarze wsunęli się ze swemi budkami nawet do ogrodu miejskiego, niszcząc siatkowy płot!

Jak familijna gospodarka obecnego burmistrza p. Balickiego odbija się na tut. mieszkańcach niech świadczy tylko fakt, nie mówiąc już o sklepach rejonowych, bo tu co drugi to Balicki lub inny jakiś kuzyn burmistrza — że grabarz, czy grabarka również kuzyni p. Balickiego kradną szarfy z wieńców na cmentarzu. Wspomnimy tylko o ostatnim wypadku na grobie śp. Swiderskiej.

Obraz gospodarki Magistratu, raczej p. Balickiego nie byłby zupełnym, jeżeli nie wspomnielibyśmy o ostatnim kwiatku z tegoż urzędowania.

W domu Sary Feldman przy ul. św. Krzyża 78 mieszka biedna wdowa Marya Hożyn, matka 3 dzieci, której mąż zginął na wojnie. Właścicielka wspomnianego domu chcąc się jej pozbyć ze swego domu sprowadziła komisyę magistracką celem orzeczenia, że mieszkanie potrzebuje tylko reparacyi. W kilka dni jednak później przychodzi pompier Magistratu p. Postojko (pijany) z polecenia p. Balickiego wyważył wraz z żydówką właścicielką i jej córką drzwi, wyjął okna i zawalił piec tak, że dziś biedna wdowa skazaną jest na mieszkanie bez pieca, okien i drzwi. Tu się jednak w pełnej odsłonie okazał antysemityzm panów endeków, którzy krzyczą, tylko gdzie mogą przeciw Żydom, ale jeżeli chodzi o sprawę między Żydem posiadaczem, a biedną, lub biednym wyrobnikiem, to stają po stronie pierwszego w myśl znanej zasady „obrzezani i nieobrzezani paskarze łączcie się“.

Mówią postronni ludzie, że postępowanie p. Balickiego w powyższej sprawie spowodował „teść“ jego p. Berger, gdyż jeszcze we wtorek był sam p. Balicki w mieszkaniu Hożyn i oświadczył przy świadkach, iż dom nadaje się jeszcze na mieszkanie i z pewnością przestoi właścicielkę i jego. Dopiero słodkie słówka „teścia“ wywołały inne wyobrażenia w jego mózgu o wspomnianym domu.

W końcu zapytanie do Delegatury, za jakie grzechy miasto nasze dotychczas karze rządami p. Balickiego, który przecież już od roku ma odejść?

Czekamy na odpowiedź!

—•••—

Skandaliczne pobicie maszynisty kolej. przez oficera

Dnia 16 czerwca miał maszynista Rutkowski odebrać w Zdołhunowie pociąg z jeńcami. Ponieważ Rutkowski tego dnia był w służbie na maszynie bez przerwy od 5 rano, a pociąg z jeńcami miał odjechać po godzinie 12 w nocy, a do Radziwiłowa jest 7 godzin jazdy, przeto Rutkowski, który w Zdołhunowie miał ledwie 2 godziny wypoczynku, oświadczył, że z powodu fizycznego zmęczenia nie może tego pociągu objąć, albowiem nie mógł wziąść na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo ruchu. Na to dyżurny ruchu Knitko zawezwał interwencyi porucznika Brzezińskiego, który od złodziei, bolszewików i rozmaitych synów ściągnął Rutkowskiego do komendanta dworca kapitana Łysakowskiego. Na komendzie dworca przetrzymano Rutkowskiego do rana i przytem obito go tak dokładnie rodzajem nahajki (zajęcza łapka ze skręconymi paskami), że Rutkowski obecnie jest chory i całkiem służby pełnić nie może. Sprawa ta wywołała oburzenie całego personalu kolejowego, a specyalna delegacya prosiła p. wiceprezesa Nosowicza o zajęcie odpowiedniego stanowiska. Nie wątpimy, że kolejarze dostaną satysfakcyę. Z drugiej jednak strony apelujemy do władz wojskowych, aby pouczyły p. kapitana Łysakowskiego, że system bicia nahajkami jest w Polsce uznany za niekulturalny, a jeżeli p. Łysakowski jest zwolennikiem nahajek, to możeby tak władze jemu zaaplikowały próbną dawkę, a z pewnością na przyszłość odechciałoby mu się przemawiać do innych... nahajką!

Z pobytu ministra kolei.

STANISŁAWÓW, w czerwcu.

Dnia 17 bm. przyjechał do nas osławiony minister kolej. Jasiński a na spotkanie jego wyszła cała świta, naturalnie nie pracownicy ale sami dygnitarze. Pracownicy dowiedziawszy się o przyjeździe ministra, chcieli mu na przywitanie urządzić kocią muzykę, ale poważnym jednostkom udało się odwieść ich od tego zamiaru. P. minister po ciężkiej i żmudnej podróży udał się na kolacyę, później na spoczynek, bo jechał wagonem III klasy, jako że jest ludowym, bo z pod dachu witosowców, a jakby to wyglądało gdyby taki postępowy człowiek jechał wagonem salonowym. Po sutej kolacyi udał się p. minister do pokojów gościnnych, gdzie oddał się błogiemu snu marząc o zdobytych milionach zapracowanych w pocie czoła przez kolejarzy. Podczas błogiego snu p. ministra urzędował całą noc zawiadowca stacyi szlachcic Dobrzyński by broń Boże jakiś parowóz nie gwizdnął jak również zakazał przetaczania na tych torach, na które wychodziły okna sypialni p. ministra, nie bacząc na to że ruch kolejowy na tem cierpi. Ale co za rwetes był przy odjeździe p. ministra, kiedy naszemu szlachcicowi po całodziennym bieganiu formalnie pot lał się strumieniami z czoła, począł besztać starych osiwiałych w służbie kolejarzy by broń Boże pociąg specyalny p. ministra ani jednej sekundy się nie spóźnił. No i po krzyku zawiadowcy i po mamrotaniu dyżurnego ruchu, odjechał p. minister do Niżniowa, ku zadowoleniu że tak gładko mu poszło.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę młokosowi dyżurnemu ruchu Pietrańskiemu: niech lepiej nauczy się prowadzić ruch kolej. a nie beszta niewinnych pracowników.

Jeden z wielu.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PREZYDYUM KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i wszystkich przewodniczących poszczególnych grup odbędzie się w środę, dnia 22 czerwca o godz. 7 wieczór, w lokalu Związku pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p. Obecność wszystkich konieczna.

§ POSIEDZENIE PEŁNEJ MIEJSC. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek, dniu 24 czerwca, o godz. 7 wieczór w sali Rady Rob., Rynek 8, I. p.

§ BACZNOŚĆ MONTERZY WOD. - GAZ.! W środę dnia 22 b. m. odbędzie się zgromadzenie monterów tej sekcyi o godz. 7 wieczór, przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p. Sprawy ważne. Jawcie się licznie! — Zarząd. 2589—2

§ ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w czwartek o godz. 6 wieczorem. Sprawa bardzo ważna. Towarzysze, jawcie się jak najliczniej! — Zarząd 2

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

§ PIEKARZE! Z powodu strejku w Stanisławowie - Knihininach omijajcie naszą bramę aż do odwołania!

—•••—

KUTY, w czerwcu.

Jeżeli gdziekolwiek istnieje wyzysk klasy robotniczej, to w Kutach na pograniczu rumuńskiem jest on największy. Pomimo dekretu z dnia 19 grud. 1918 roku, tutejsi kapitaliści i dorobkiewicze wojenni nie uznają go do dnia dzisiejszego.

Niektórzy robotnicy zdając sobie jasno sprawę z podobnej gospodarki tutejszej, postanowili zorganizować wszystkich robotników, w silną organizacyę zawodową. Nadmienić muszę, iż niemało kosztuje to pracy i trudów, ażeby podobną instytucyę użyć wolnić. Jednakowoż po kilku tygodniowej pracy udało się nam skomunikować z kom. zw. zaw. we Lwowie.

Przy pomocy tow. Słoniowskiego uzyskaliśmy w tutejszem starostwie pozwolenie zwołania ogólno. robotniczego wiecu, który miał być zarazem wiecem organizacyjnym.

Wiec został zwołany w dniu 8. maja. W tej sprawie przyjechał również ze Lwowa tow. Słoniowski, który przedstawił dokładnie położenie klasy robotniczej w Polsce.

Po zorganizowaniu odpowiedniej ilości członków Związek rozpoczął intenzywną pracę ażeby chociaż bodaj w części wyzwolić klasę robotniczą z pod jarzma haniebnego wyzysku. Pierwszym punktem działalności na zewnątrz został wysunięty projekt, wprowadzenia 8-mio godz. dnia roboczego, względnie 46 godz. tygodniowo. W tej sprawie interpelowaliśmy przez tow. Słoniowskiego w okr. Inspektoracie pracy, jak również wyjeżdżał jeden z naszych tow. do Lwowa, ażeby tę sprawę załatwić.

I otóż dni kilka temu, nasi pracodawcy otrzymali od okr. Insp. pracy upomnienie o zastosowanie się do dekretu z dnia 19. grud. 1918 roku. I cóż z tego! Niektórzy burżuje ignorują sobie upomnienie Inspektoratu pracy.

Kpią sobie z ustaw i dekretów, przez co rzecz jasna nie uznają władzy ustawodawczej i rządu. Twierdzą, że swoimi milionami potrafią przeprowadzić swoje postanowienia.

Straszą robotników tem, że jakoby w dniach najbliższych mają wkroczyć w te okolice Rumuni, a ci potrafią zaprowadzić porządek.

Przed władzami zaś, tłomaczą, że robotnicy sami żądają przedłużenia dnia pracy. Grożą militaryzacyą, używają rozumie się różnych metod, ażeby wykazać swoją wolę robotnikom. Lecz robotnicy tutejsi solidaryzując się z całą klasą robotniczą Polski, nie dadzą sobie wyrwać zdobyczy, przez długoletnią walkę zdobytych.

Nie tak dawno żyjemy tem życiem organizacyjnem, a już walą się góry na głowę robotnika, a przeważnie tych robotników, którzy należą do organizacyi. Zmusza się ich do roboty akordowej, rugowanie robotników jest na porządku dziennym. Kilku robotników zostało już wyrzuconych na bruk, zostali pozbawieni pracy a przez to i kawałka chleba z tego powodu, że należą do organizacyi, lub też upominają się o prawem przewidziany 8-mio godz. dzień pracy.

Rozpacz i rozgoryczenie panuje wśród robotników. Kilka dni uporczywego stanowiska pracodawców, może doprowadzić do poważnych wypadków.

—•••—

Komunikaty.

✕ ŚWIĘTO NA CZEŚĆ AMERYKI I HERBERTA HOOVERA. Wobec nadzwyczajnej pomocy, jaką Stany Zjednoczone Ameryki i Wielki Ich Obywatel Herbert Hoover udzielają od lat kilku dzieciom całej Polski, Prezydyum król. stoł. miasta Lwowa, chcąc dać wyraz głębokiej wdzięczności, urządza we Lwowie dnia 26 b. m. uroczystość na cześć Ameryki i Herberta Hoovera.

Posiedzenie Komitetu Obywatelskiego obchodowego, pod kierownictwem p. Prezydenta Neumanna, odbędzie się dnia 22, w środę o godz. 5-tej w Ratuszu. Zapraszamy na nie wszystkich interesujących się drogą każdemu sercu polskiemu uroczystością. Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

✕ WALNE ZEBRANIE LWOWSKIEGO KOŁA LIGI KOBIET POLSKICH (Komitet Obywatelski Polek) odbędzie się w piątek dnia 24 czerwca b. r. o godzinie 5-tej popoł. w lokalu Ligi, plac Akademicki l. 1, I. p. WPanie członkinie raczą się jawić na czas oznaczony, gdyż w przeciwnym razie w myśl statutu w pół godziny później zostanie otwarte drugie Walne Zebranie, które przy każdej ilości zebranych członkiń, prawomocnie obradować będzie. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

✕ KOMUNIKAT Nr. 36. Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikuje:

Podania o przydział cukru przemysłowego na rok bieżący winny być wnoszone przez fabryki marmelady, win owocowych i innych przetworów owocowych do Departamentu Przemysłowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu do dnia 4 lipca r. b.

Do podań należy załączyć zaświadczenia władz przemysłowych 2-giej instancyi względnie Izb Przemysłowo - Handlowych stwierdzające, iż petent posiada pozwolenie na uruchomienie fabryki przetworów owocowych, oraz podające:

1) krótki opis głównych urządzeń fabryki;
2) zdolność przeróbczą miesięczną;
3) ilość zatrudnionych robotników.

Podania złożone po wskazanym terminie, albo do których nie będzie dołączone wymienione zaświadczenie, i niezawierające powyższych danych, nie będą przy repartycyi uwzględnione. 2599

Sprzedaż mąki kukurudzianej i cukru.

Na karty cukrowe za czerwiec sprzedawać będzie Zakład Aprowizacyjny asygnaty na pobór cukru P. P. kupcom rejonowym dziel. I, II, III, IV i V w piątek dnia 24 czerwca, zaś P. P. kupcom rejonowym dziel. VI i P. P. zarządcom konsumów w sobotę dnia 25 czerwca. P. P. zarządców konsumów uprasza się o przybycie do kasy Zakładu celem wykupna asygnat w poniedziałek dnia 27 czerwca. — Cukier będzie sprzedawany w racyach po 40 dkg. na osobę i cena w detalicznej sprzedaży wynosi 32 marek za racyę prócz opakowania.

Zarazem nadmienia się, że sklepy miejskie sprzedają bez kartek mąkę kukurudzianą po cenie 16 marek za 1 litr.

Miejski Zakład Aprowizacyjny, Lwów.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.